Cena 15 gr. ...yszałem.

№ 7 Łowicz, dnia 16 lutego 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. 9 do 14,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Jakie drogi prowadzą do uprzemysłowienia wsi?

Podczas debat sejmowych nad budżetem zwrócono uwagę na „mikroskopijność" subwencyj na popieranie przemysłu ludowego.

Społeczeństwo odczuwa głęboką troskę wobec bezrobocia wsi. Nierentowność rolnictwa stwarza konieczność dodatkowego zarobkowania. Wprawdzie według słów ministra Poniatowskiego „odbiliśmy się od dna" i drogą nieustających wysiłków możemy iść ku poprawie, jednakże nawet intensyfikacja rolnictwa i przywrócenie jego opłacalności nie przekreślą konieczności uprzemysłowienia wsi. Wzrasta bowiem nieustannie przyrost ludności, zarówno drogą naturalną, jak i przez liczną reemigrację. To też sprawa uprzemysłowienia wsi jest zagadnieniem kapitalnem, wymagającem znacznych kapitałów i przemyślanego planu.

Przemysł ludowy dzięki wieloletniej propagandzie zdobył u nas sympatję i zrozumienie społeczeństwa. Niestety owoce tej życzliwości zbierają bardzo często przedsiębiorcy, nie mający nic wspólnego ze wsią i jej wytwórczością. O przemyśle ludowym społeczeństwo ma mgliste wyobrażenie, a wielu działaczy w naiwności swej sądzi że np. urządzenie kursu kilimiarskiego zaradzi wszystkim biedom powiatu, czy nawet regjonu. Zdaniem naszem przemysł ludowy zajmuje wprawdzie pokaźne miejsce w zagadnieniu uprzemysłowienia wsi, ale go nie wyczerpuje. Jedną z najważniejszych pozycyj powinien stanowić przemysł rolny, dalej inne formy drobnej wytwórczości wraz z przemysłem ludowym, rzemiosłem etc.

Polskie ustawodawstwo po różnych doświadczeniach u nas i w innych krajach doszło do zróżniczkowania definicyj przemysłu ludowego domowego i chałupnictwa.

Główne elementy, odróżniające przemysł ludowy od innych form drobnej wytwórczości—to w rozumieniu polskich ustaw—związek z ziemią, ze wsią oraz tradycją ludową. Wszelkie żerowanie na ludowej twórczości i naśladownictwa miejskie do tego przemysłu nie należą. Musi być ten przemysł wykonany tradycyjnie na wsi. Wszelkie nowo zaszczepione na wsi przemysły także pod pojęcie to nie podpadają. Jeśli chodzi o charakterystykę gospodarczą—przemysł ludowy jest niekapitalistyczną formą wytwórczości—jest wykonywany na rachunek własny i we własnym warsztacie.

Natomiast praca chałupnicza uzależniona jest od kapitalisty, czy będzie nim fabrykant, dający do wykańczania półprodukty fabryczne, rzemieślnik, czy kupiec, rozdający materjał i wzory do wykonania. Tego rodzaju produkcja nie ma nic wspólnego z tradycyjną twórczością chłopską. Dając groszowe zarobki wyzyskuje niemiłosiernie chałupnika, którego nie bronią żadne świadczenia socjalne.

Jeśli chodzi o przemysł domowy, jest to poprostu zajęcie dodatkowe przy zawodowem, czy gospodarskiem, wykonywane bez żadnej pomocy. Sprawa regjonalnych tradycyj — wieś, czy miasto nie gra tu żadnej roli.

Jak widzimy, pomiędzy temi formami drobnej wytwórczości, pomieszanemi w świadomości społeczeństwa, zachodzą bardzo zasadnicze różnice, szczególnie ostro zarysowane pomiędzy chałupnictwem a przemysłem ludowym. Jednakowe szablonowe metody popierania tych przemysłów są nietylko nie celowe, ale nieraz szkodliwe, jak wskazuje doświadczenie kraju i zagranicą.

Inna rzecz, że nieraz formy te zlewają się i przechodzą jedna w drugą, że wsi chodzi przedewszystkiem o zarobek, a nabywcy jakość wyrobu i taniość. Czy będzie to przemysł ludowy, czy domowy, czy nawet chałupnictwo społeczne zorganizowane, bo i taka forma się zdarza, wszystkie te rodzaje wytworczości potrzebują organizacyjnej, zwłaszcza w zakresie zbytu i kontroli wytwórczości, a przedewszystkiem kapitałów obrotowych dla stworzenia dostaw, skupów i t. p.

Popieranie surowców krajowych.

Jakkolwiek w kraju naszym produkowane są takie surowce. jak nasiona oleiste, len, konopie, wełna i t. p. to jednak sprowadzamy je z odległych nieraz krajów. Niejednokrotnie zdarzało się, że przywieziono ich tak dużo, iż trzeba było surowce krajowe wywozić zagranicę. Ponieważ surowce te mogą być produkowane w kraju, przeto dziwną się może wydać rzeczą, dlaczego zamiast podnosić ich produkcję krajową w granicach zapotrzebowania przemysłu —przywozimy je z zagranicy, wówczas gdy na produkt krajowy nie ma kupca.

Przemysłowcy tłumaczą się zwykle, że surowiec krajowy jest drogi, a zagraniczny tani. Jest to prawda, ale gdyby tak rozumować, to trzebaby zamknąć wszystkie fabryki, kopalnie, gdyż niema bodaj artykułu, który nie byłby w jakimś kraju produkowany taniej, aniżeli u nas. Cukier trzcinowy jest tańszy, niż buraczany, węgiel tańszy w Angli, zboże—w Kanadzie i Argentynie i t. d. Gdyby więc opierać się wyłącznie na cenie, to trzebaby zlikwidować całą niemal wytwórczość. Nie trzeba dowodzić, że to byłoby klęską, na którą nikt rozsądny zgodzić się nie może.

Kiedy jest mowa o cenach artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolników, to przemysłowcy bronią się przed ich zniżką, wskazując na wysokość kosztów produkcji. Momentem decydującym jest więc nie cena, bo każdy niemal artykuł przemysłowy można taniej otrzymać zagranicą, lecz koszt produkcji. Ale moment ten również powinien być brany pod uwagę, jeżeli chodzi o ceny artykułów rolniczych. Surowce nasze są droższe, gdyż koszty wytwarzania ich u nas są wyższe, niż gdzieindziej, ale stąd jeszcze nie wniosek, abyśmy mieli niszczyć produkcję krajową. Sprawiedliwość nakazuje stosować zasadę tę zarówno do przemysłu, jak do rolnictwa.

Przeciwko surowcom rolniczym krajowego pochodzenia prowadzona jest jednak wytrwała walka ze strony pewnej części przemysłu. Nie będzie nas to dziwiło, jeżeli zwócimy uwagę, że w przemyśle tym dużą rolę odgrywa kapitał zagraniczny. Trzeba wiedzieć, że ten kapitał niemniejszą rolę gra i w produkcji surowców, o których była mowa. Skutkiem tego często zdarzyć się może, że kapitalista zagraniczny, będący właścicielem pewnej fabryki u nas, jest zarazem właścicielem plantacji bawełny, lub kupcem branży bawełnianej. Oczywistą jest rzeczą, że jest on zainteresowany w tem, aby produkt ten najkorzystniej sprzedać. Cóż łatwiejszego, jak sprzedać go fabryce w Polsce t. j. samemu sobie. Takie właśnie operacje wykryto w fabryce Żyrardowskiej.

Walka z surowcami zagranicznemi jest trudna jeszcze i z tego względu, że przy sprowadzaniu ich z zagranicy nabywca korzysta z kredytu. Jest to prawda, gdyż rolnik nasz, pozbawiony gotówki, żąda zwykle natychmiastowej zapłaty. Jak wiadomo o kredyt u nas wogóle jest bardzo trudno, a w handlu bez niego obejść się niepodobna. Gdyby jednak sumy składane w kasach oszczędności były używane na ożywienie życia gospodarczego, to i ta sprawa nie przedstawiałaby się tak źle. Mimochodem zaznaczyć należy, że pod płaszczykiem operacyj kredytowych dzieją się wręcz nadużycia, kiedy kapitalista zainteresowany zarówno w produkcji, jak w przemyśle, udziela sam sobie kredytów i pod tym pozorem wypłaca sobie procenty z tytułu udzielonego kredytu. Tak właśnie działo się w Żyrardowie. Niema więc podstawy do zbytniego roztkliwiania się nad tą sprawą.

Popieranie surowców krajowych ma dla rolnictwa polskiego duże znaczenie jeszcze i z innego względu. Wiemy, że na wsi panuje wielkie bezrobocie, miljony rąk roboczych nie znajduje zatrudnienia i zarobku. Tymczasem produkujemy głównie zboża i okopowe, których mamy nadmiar, skutkiem czego są one bardzo tanie, a przytem produkcja ich wymaga stosunkowo mało udziału pracy ludzkiej. Surowce, o których mowa wyżej, są płacone lepiej, produkcja ich jest opłacalna, przytem wymagają one bez porównania więcej rąk roboczych. W interesie zatem rolnictwa jest ich rozwój w granicach potrzeb krajowego przemysłu, aby pieniądze, które szły za granicę, pozostały w kraju, dostając się do rąk produkujących surowce te rolników. Z tego też względu rolnictwo nie przestaje się domagać pierwszeństwa przedewszystkiem dla surowców krajowych.

Walny Zjazd Spółek Wodnych Pow. Łowickiego.

W dniu 4 lutego b. r. w Domu Ludowym odbył się Walny Zjazd Spółek Wodnych z udziałem przedstawiciela Banku Rolnego. Na zjazd przybyli przedstawiciele 24 spółek wodnych w ogólnej liczbie około 250 osób.

Tematem obrad była szczególnie ważna dla naszego powiatu kwestja oddłużenia spółek wodnych i sprawa przydziału kontygentu buraka cukrowego. Zjazd cechowała duża powaga; omawiane sprawy wywoływały żywą dyskusję.

Na terenie powiatu łowickiego działają 82 spółki wodne, obejmujące około 1000 gospodarstw zdrenowanych o powierzchni 6.000 h. Zadłużenie tych gospodarstw wynosi 1000 zł. na 1 h. Po obniżeniu sumy zadłużenia dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-X. 34 r. przeciętnie zadłużenie wynosi 800 zł. z h, do której to sumy doliczyć należy zaległe raty wynoszące do 200 z h. Stwierdzono, że mimo zastosowania powyższego dekretu suma zadłużenia w przeliczeniu na 1 h. nie obniżyła się w stosunku do wartości ziemi i przy obecnym spadku wartości gruntu wynosi 100%.

Tym sposobem gospodarstwa rolne pozbawione zostały substancji majątkowej w postaci kapitału ulokowanego w ziemi, a wszystkie zobowiązania, nie wyłączając hipotecznych pozbawione zostały realnego zabezpieczenia. Odsetki od zaciągniętych zobowiązań, które wynoszą blisko 43 zł. z ha, stanowią ciężar, przekraczający siły rolników. Pomimo interwencji Centralnego Komitetu do spraw Spółek Wodnych, Państwowy Bank Rolny stosuje egzekucje, które powodują ostateczną ruinę gospodarstw rolnych i wywołują rozgoryczenie, bowiem pod naciskiem organów egzekucyjnych rolnicy zmuszeni są sprzedawać za bezcen inwentarz lub zaciągać lichwiarskie pożyczki. Ale i ten ostatni sposób jest coraz trudniejszym do zrealizowania wobec ciasnoty gotówkowej na rynku i powściągliwości kredytodawców wobec iluzorycznego zabezpieczenia wierzytelności i ustawodawstwa oddłużeniowego.

Przy takim stanie rzeczy przedstawiciele Spółek Wodnych Powiatu Łowickiego sformułowali następujące postulaty:

1) Globalna suma zadłużenia winna być ustalona na podstawie cen produktów rolnych w momencie powstawania zobowiązań. W chwili obecnej suma obciążenia z tytułu meljoracji nie może przekraczać 20 mtr. żyta z 1 ha.

2) W ścisłym związku z przewaloryzowania zadłużenia zaległości z tytułu rat i procentów, kary za zwłokę winny być umorzone.

3) Wysokość procentów przy kredycie długoterminowym nie może przekraczać 2% w stosunku rocznym.

4) Do czasu poprawy gospodarczej w rolnictwie należy zastosować karencję spłat kapitału.

5) Spłata należności obliczonych na nowej podstawie, może nastąpić jedynie w w razie przyznania członkom spółek wodnych kontygentów buraczanych.

6) Wstrzymać egzekucję zaległych i bieżących rat z tytułu pożyczek meljoracyjnych do czasu rozrachunku i spełnienia postulatu 5 go.

Uczestnik Zjazdu.

Z życia Okręg. Towarzystwa Organizacyj i Kòłek Rolniczych.

Zarząd powiatowy organizacji rolniczej w ostatnich miesiącach postawił sobie za zadanie.

1. Ożywienie i wzmocnienie działalności organizacyjno-oświatowej Kółek Rolniczych na terenie; a w związku z powyższemi jako skutki pracy:

2. Oparcie się organizacyjnie na własnych siłach — przy dostatecznie rozbudowanej sieci Kółek Rolniczych.

3. Ożywienie działalności fachowo-rolniczej— szczególnie na terenach objętych działalnością spółdzielni mleczarskich.

4. Rozbudowanie działalności O. T. O w kierunku obrony interesów zawodowych wiejskich.

5. Drogą pobudzenia samoistnej inicjatywy poszczególnych ośrodków poprzez Kółka Rolnicze— rozbudowywać spółdzielnie zbytu produktów rolnych.

W szczególności zaś zwrócić uwagę na spółdzielczość mleczarską, oraz współdziałać w powstawaniu w niektórych punktach powiatu spółdzielni spożywców, które winny wziąć udział mniejszy, czy większy w handlu rolniczym.

6. rozbudzanie i nastawianie prac wiejskich w kierunku konkretnym, jak np. elektryfikacja paru wsi, oraz szeregu innych zagadnień istotnych przebudowy stosunków gospodarczych wiejskich na powiecie.

W planie postawiono sobie za zadanie doprowadzenia ilości żywotnych Kółek Rolniczych do liczby 90 — 100, oraz ilość ich członków do 2000— minimum. Norma ta pozwoli do objęcia działalnością Kółek Rolniczych ważniejszych punktów powiatu, oraz samodzielnego utrzymania się pod względem budżetowym w dziedzinie organizacyjnej. Na stanowisko instruktora organizacyjnego O.T.O. zaangażowany został p. Wł. Politowicz. Sprawy fachowo rolnicze Kółek Rolniczych załatwiać będą instruktorzy rolni, utrzymywani przez Wydział Powiatowy, którzy urzędować będą nadal w biurze O. T. O. i K. R.

Dla obsługiwania członków w różnych dziedzinach prac, postanowiono zorganizować „Poradnię dla kółkowiczów. Działalność „Poradni" przejawiałaby się w ten sposób, że różni zaproszeni specjaliści udzielaliby porad w dziedzinach właściwych sobie— kółkowiczom z legitymacjami członkowskiemi. Przewiduje się wzięcie udziału w poradnictwie: fachowców ze szkół Rolniczych, paru lekarzy, kilku prawników, paru samorządowców, przedstawiciela Urzędu Skarbowego, oświatowców, spółdzielców i t. p.

Istnieje bardzo ścisłe współdziałanie między O. T. O. i K. R., a Okręgową Mleczarnią Spółdzielczą w Łowiczu na punkcie organizowania samodzielnych śmietanczarń spółdzielczych, lub filji mleczarskich. Jest także wydatny udział O. T. O. w organizowaniu kilku nowych spółdzielni spożywców.

W związku z rozszerzającym się zainteresowaniem spółdzielczością mleczarską coraz ważniejszem staje się problem zabezpieczenia pasz dla bydła.

Sprawy inne przewidziane w ogólnem założeniu są w stadjum przygotowywania. W odpowiednim czasie, gdy prace dadzą pewne rezultaty, ukażą się wzmianki odpowiednie w „Życiu Gromadzkiem".

T.

Rolnictwo wobec Narady Gospodarczej.

Przywiązując jak największą wagę do narady gospodarczej, jaka z inicjatywy Rządu ma się odbyć w ostatnich dniach lutego, zorganizowane rolnictwo przystąpiło do prac przygotowawczych. W tym celu odbyło się w dn. 7 b. m. posiedzenie Prezydjum Zw. Izb i Organ. Rolniczych R. P. oraz zjazd Prezesów Izb Rolniczych, a w dn. 8 b. m. posiedzenie Zarządu Związku ze współudziałem Prezesów Izb. W szczególowej i gruntownie przeprowadzonej dyskusji poruszono zagadnienia, które — według uzyskanych dotąd informacyj—mogą być przedmiotem obrad narady gospodarczej. Rezultaty dyskusji będą niewątpliwie stanowiły cenny materjał dla przedstawicieli rolnictwa, którzy zostaną przez Rząd zaproszeni do udziału w naradzie gospodarczej.

Poradnik gospodarski.

Czerwonka.

Czerwonka, inaczej zwana różą, jest jedną z najgroźniejszych chorób trzody chlewnej. Zarażenie następuje przez zetknięcie sztuk chorych ze zdrowemi za pośrednictwem wody, paszy, skaleczenia i t. d. Często gospodarz sam przyniesie na obuwiu zarazę, przez odwiedzanie chorych świń swych sąsiadów. Niezmiernie często roznoszą zarazę handlarze, którzy wędrując od wsi do wsi, zachodzą do chlewów, gdzie może znajdować się trzoda chora. Na obuwiu lub na rękach zaraza może być przenoszona na zwierzęta zdrowe. Choroba jest bardzo zaraźliwa, wywołują ją specjalne bakterje, które — jak to wynika z powyższego — bardzo łatwo mogą być przeniesione najrozmaitszemi drogami. Nawet jeśli mięso sztuk chorych wypłuczemy w wodzie i damy ją wraz z paszą trzodzie, to zwierzęta mogą się zarazić. Owa łatwość zarażenia się, a z drugiej strony — bezskuteczność zadawania jakichkolwiek lekarstw, sprawia, że choroba ta jest tak niebezpieczna, powodując wielkie spustoszenia w chlewniach.

Od chwili zarażenia się do pierwszych objawów upływa 1—5 dni. Przebieg choroby może być nader rozmaity—ostry i przewlekły. Przy ostrym przebiegu na skórze występują czerwone plamy, świnia przestaje jeść, temperatura podnosi się do 42 st. C., plamy szybko stają się brunatne, świnia zdycha w ciągu 24—36 godzin. Przy przewlekłym przebiegu zwierzę choruje 5—6 dni, poczem zdycha. Zdarza się czasami, że skóra wzdyma się i odpada kawałami, odpadają też uszy lub ogon, poczem świnia często wyzdrowieje. Ponieważ objawy i przebieg są rozmaite, przeto przypuszczają, iż czerwonce towarzyszą i inne choroby.

Zwykłe leczenie za pomocą lekarstw jest bezcelowe. Jedyną drogą ratunku jest szczepienie za pomocą surowic specjalnych i szczepionek. Zrobić to wszakże może tylko lekarz weterynarji, a to dlatego, że szczepionki zawierają żywe zarazki, przez nieumiejętne więc obchodzenie się ze szczepionką można wywołać zarazę nawet tam, gdzie jej nie było.

Jak zwykle zapobieganie chorobie jest bez porównania łatwiejsze i skuteczniejsze, aniżeli jej zwalczanie, gdy trzoda już choruje. Trzeba więc zachować jaknajdalej idącą czystość — koryta myć ługiem z gorącą wodą, ściany bielić, zwierzętom zapewnić wybiegi na świeżem powietrzu, chroniąc je od chodzenia po drogach publicznych. Nadewszystko jednak należy stosować t. zw. szczepienia ochronne, to jest nie czekać aż zaraza wybuchnie, lecz stosować szczepienie, gdy trzoda jest jeszcze zupełnie zdrowa. Dla obniżenia kosztów można umówić się z sąsiadami i wezwać lekarza dla dokonania większej ilości szczepień. Takie zapobiegawcze szczepienie czynią organizm świni na pewien czas odpornym przeciw czerwonce, szczepienie należy więc powtarzać. Z całym naciskiem należy podkreślić, że szczepienie może być dokonane tylko przez weterynarza, który też wskaże, kiedy trzebapowtórzyć szczepienie. Wogóle lekceważyć choroby tej nie można, ponieważ zdarzały się wypadki doszczętnego zniszczenia chlewni składającej się z kilkudziesięciu sztuk.

Jak tylko zauważymy chorobę, należy niezwłocznie zawiadomić starostwo lub najbliższy posterunek policji oraz wezwać weterynarza, któremu należy powierzyć wszelkie zabiegi. Niejedną sztukę uda się przytem jeszcze uratować.

Do środków zapobiegawczych należy również niewpuszczanie do chlewa obcych a zwłaszcza handlarzy, którzy są prawdziwymi roznosicielami tej choroby. Nie trzeba dodawać, że wywożenie na targ zwierząt chorych lub zdrowych, lecz z chlewni zarażonej, jest wprost karygodne, gdyż tym sposobem właśnie rozszerza się tę chorobę.

Czerwonka w zimie zanika, wybucha natomiast już w maju, trwając aż do późnej jesieni. Ze względów wyżej przytoczonych należy o szczepieniu ochronnem pomyśleć już teraz, wczesną wiosną uodpornić posiadane świnie, aby w lecie gospodarz mógł być spokojny. Obecnie hodowla trzody chlewnej opłaca się i dlatego nie można zaniedbywać szczepień ochronnych aby nie narazić się na dotkliwą stratę.

AKTUALJA.

Makabryczna sprawa.

Przy zbiegu ul. Kaliskiej i 1-go Maja znajduje się kościołek, który w „Przewodniku po Łowiczu" nazwany jest kościołem św. Leonarda, w mowie ludu— św. Małgorzaty.

Vox populi—vox Dei.

A więc wokół kościoła św. Małgorzaty rozciąga się stary cmentarz—podobno z XI wieku. Spokój umarłych zakłócany był wielokrotnie. W miarę rozrostu miasta i powstawania ulic teren, cmentarny zmniejszał się aż do rozmiarów obecnych, wyznaczonych ogrodzeniem.

Plac zakupiony przez Miasto pod budowę szkoły powszechnej znajduje się na terenie dawnego cmentarza św. Małgorzaty. Przy niwelowaniu gruntu i kopaniu ziemi na budowę ulic robotnicy wydobyli szczątki doczesne. I do tego czasu poniewierają się czaszki i piszczele. Kości ludzkie, które do 1824 roku przyjmowała poświęcona ziemia na wieczny spoczynek, stają się przedmiotem ponurej uciechy psów i kotów.

Może litościwy całun śnieżny przykryje i zaopiekuje się rozgrzebanym cmentarzem do czasu, kiedy kult zmarłych wyjdzie poza ogrodzenia miejsc wiecznego spoczynku....

„Nieznany obraz krakowskiego malarza w Łowiczu".

Pod tym tytułem ukazał się w dodatku literacko-naukowym „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z dnia 10 lutego r. b. artykuł dr. Mieczysława Skrudlika, znanego historyka sztuki.

Dr. Skrudlik omawia wotywny obraz z Kolegjaty w Łowiczu, przedstawiający, jak informuje napis umieszczony na płótnie, króla Jana Kazimierza i Marję Ludwikę, prymasa Macieja Łubieńskiego oraz licznych dworzan, składających dziękczynienie po wyprawie zborowskiej (1649 r.)

Postacie króla i arcybiskupa są odtworzone na tym obrazie dwukrotnie, co było wówczas zjawiskiem dość powszechnem. Obraz ten, jak czytamy dalej w tym artykule „jest to właściwie zbiorowy portret króla, królowej i ich dworu". Dr. Skrudlik twierdzi, że „sztywny i schematyczny układ obrazu z Łowicza wypływał z założeń portretowych kompozycyj".

Obraz omawiany wyszedł z pracowni malarskiej w latach zapewne 1650—1652, już po pobycie króla i królowej w Łowiczu.

Jan Kazimierz przedstawiony jest na obrazie w stroju polskim, co jest rzeczą b. rzadką, gdyż zachowały się zaledwie dwa portrety, w których król nie występuje w stroju cudzoziemskim.

„Flamandzki realizm typów, sposób ujmowania głów i postaci w obrazie z Łowicza narzucają analogje z portretami krakowskiego malarza Jana Tryciusza, którego twórczość oscylowała — jak pisze autor artykułu — pomiędzy wrażliwością na wpływy i oddziaływania nowoczesnej sztuki flamandzkiej, a skłonnością do tradycjonalizmu, do naśladowania wzorów rodzimego malarstwa z wieku poprzedniego".

Tryciusz, mieszczanin z pochodzenia, był nadwornym malarzem króla Jana Kazimierza,

Kapituła łowicka w przededniu 800 lecia Łowicza (a nie 700 lecia jak czytamy w artykule) zajęła się restauracją tego ciekawego obrazu a także i innych z XVII w. za co należy się Jej szczere uznanie.

Plan parcelacyjny na rok 1936.

Rada Ministrów uchwaliła następujący plan parcelacyjny na r. 1936:

1) grunty państwowe i Państ. Banku Rolnego: w woj. Warszawskiem 1.100 ha, w Łódzkiem — 600 ha, w Kieleckiem 1.000 ha, Lubelskiem 6.300 ha, Białostockiem 1.200 ha, Wileńskiem 700 ha, Nowogródzkiem 500 ha. Poleskiem 1.500 ha, Wołyńskiem 7.800 ha, Poznańskiem 5.900 ha i Pomorskiem 3.400 ha.

2) grunta prywatne: w woj. Warszawskiem 11.000 ha, Łódzkiem 9.000 ha, Kieleckiem 6.000 ha, Lubelskiem 11.500 ha, Białostockiem 5.000 ha, Wileńskiem 7.000 ha, Nowogródzkiem 7.000 ha, Poleskiem 4.000 ha, Wołyńskiem 8.000 ha, Tarnopolskiem 8.000 ha, Stanisławowskiem 2.000 ha, Lwowskiem 7.000 ha, Krakowskiem 2.500 ha,Pomorskiem 12.000 ha i Poznańskiem 20.000 ha.

Ustalony plan parcelacyiny na rok 1935 dla gruntów prywatnych w wysokości 80.000 ha został wykonany tylko na obszarze 47.168 ha, wobec czego zaszła konieczność poddania 32.832 ha przymusowemu wykupowi: w woj. Warszawskiem 2.944, Łódzkiem 1.093, Lubelskiem 1.222, Wileńskiem 225, Nowogródzkiem 790, Wołyńskiem 2.429, Tarnopolskiem 3.960, Lwowskiem 4.295, Poznańskiem 8.210 i Pomorskiem 7.684 ha.

Akcja konwersyjna.

Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym zatwierdził na posiedzeniu w dn. 31 stycznia b. r. 6.130 układów konwersyjnych na sumę 4.826 tys. zł. Na poprzedniem posiedzeniu zatwierdzono 6.627 układów na sumę 6.045 tys. zł.

Od początku akcji konwersyjnej zawarto przez Bank Akceptacyjny 304.349 układów na sumę 310.315 tys. zł.

Należy zaznaczyć, że według danych na dn. 1 września 1935 r. Centralna Kasa Spółek Rolniczych zawarła na obszarze woj. centralnych 35.373 układy na sumę 14.549 tys. zł., południowych—26.296 na sumę 9.632 tys. zł., wschodnich—29.086 układów na sumę 9.161 tys. zł., zachodnich—1.783 układy na sumę 1.831 tys. zł. Spółdzielnie Kredytowe zawarły na terenie dzielnicy centralnej 5.264 układy na sumę 6.484 tys. zł., południowej—12.388 na sumę 7.640 tys. zł., wschodniej—1.965 na sumę 1.351 tys. zł. i zachodniej—6.896 układów na sumę 19.957 tys. zł., na Śląsku—646 na sumę 1.099 tys. zł. Państ. Bank Rolny zawarł w woj. centralnych 9.605 układów na sumę 12.475 tys. zł., południowych— 1.596, na sumę 5.357 tys. zł., wschodnich—11.896, na sumę 10.197 tys. zł., zachodnich—1.264 na sumę 8.147 tys. zł., na Śląsku 390 układów, na sumę 599 tys. zł.

Nowelizacja przepisów o wywozie masła.

W dniu 31 stycznia 1936 r. odbyła się w Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych konferencja międzyministerjalna w sprawie jakościowej reglamentacji wywozu masła. Na wspomnianej konferencji ustalono, że wobec opracowania ustawy o mleczarstwie, po przyjęciu jej przez Izby Ustawodawcze, ustawa będzie mogła wejść w życie dopiero za kilka miesięcy, należy więc już teraz wprowadzić przepisy o gatunkowaniu masła eksportowego (standaryzowanego) w oparciu na dotychczasowej podstawie prawnej, a mianowicie przez stworzenie specjalnych warunków dodatkowych. przy wydawaniu zaświadczeń na bezcłowy wywóz masła.

W związku z powyższem należy oczekiwać zmiany w najbliższym czasie obwieszczenia Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu oraz Rolnictwa i Ref. Rolnych z dnia 23 lutego 1931 r. o wydawaniu zaświadczeń na wolny od cła wywóz masła.

Społeczeństwo docenia akcję szkolnictwa polskiego zagranicą.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą stworzony został w r. 1930-ym w celu uczczenia 25-lecia walki o szkołę polską. Ma on być przypomnieniem, że chociaż Polska jest wolna— to jednak wielu Polaków, przebywających poza granicami kraju ojczystego, ciągle jeszcze walczyć musi o zachowanie swej polskości, ciągle bronić przed wynarodowieniem. Metody stosowane do naszych rodaków na obczyźnie często bywają ostre, bezwzględne, jak np. w Czechosłowacji i na Litwie. W tych zaś krajach, w których Polakom nie zabrania się jawnie uczęszczać do polskiej szkoły, w której się szkół nie zamyka, a ludności za jej polskość nie prześladuje —tam znów stosuje się inne metody, inne chwyty wynaradawiające.

Walka o polskość na obczyźnie jest dalszym ciągiem walki o niepodległość, walki o utrzymanie swej przynależności narodowej.

Wpływ wywierany przez obce otoczenie na młode polskie pokolenie ogromny, wiele czynników działa systematycznie w kierunku wynaradawiania go—to też tylko jaknajbardziej energiczna, dobrze przemyślana i zorganizowana akcja może temu niebezpieczeństwu zapobiec. Środkiem naczelnym, najważniejszym, środkiem, którego żaden inny nie może zastąpić jest bezwątpienia szkoła polska na obczyźnie.

Wyjaśnić tu należy że pod nazwą „szkoła polska" rozumiemy nietylko szkoły, w których językiem wykładowym jest język polski, ale również kursy języka polskiego i wiedzy o Polsce, dzięki którym młodzież ma możność zapoznać się z dorobkiem kultury polskiej, ma możność poprawnego opanowania języka ojczystego, ma wreszcie możność uświadomienia sobie swej przynależności narodowej.

Dotychczas sprawa szkolnictwa polskiego zagranicą przedstawia się naogół smutnie. Na miljon dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 5% pobiera naukę całkowicie w języku polskim, około zaś 30%, kształcąc się w szkole obcej pobiera naukę języka polskiego, jako jednego z przedmiotów. A więc ²/₃ dzieci polskich zagranicą uczęszcza do szkoły obcej i nie styka się w szkole z ojczystą mową.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Zmiana ta zaś nastąpić może dopiero wtedy, gdy Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą rozporządzać będzie odpowiedniemi sumami. Pomoc okazywana naszym rodakom z zagranicy ciągle jeszcze jest bardzo znikoma w porównaniu naprzykład z takiemi krajami jak Niemcy i Włochy, które otaczają swe wychodźtwo troskliwą opieką zarówno moralną, jak i materjalną.

W roku bieżącym, podobnie jak co roku, zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą odbywa się w okresie od dn. 15-go stycznia do 15-go lutego, to jest w rocznicę strajku szkolnego. Pocieszającym jest fakt, że pomimo ciążącego kryzysu ofiarność społeczeństwa na cele Funduszu stale się zwiększa. I tak, gdy zbiórka w r. 1933-im dała blisko 360 sys. zł., to rok 1934-ty przyniósł już znacznie więcej, bo przeszło 428 tys. zł. W roku ubiegłym zbiórka przewyższyła nietylko poprzednie lata, lecz również wszelkie przewidywania jej organizatorów. Dała ona bowiem ponad 909 sys. zł.

Dzięki pieniędzom, zebranym na Fundusz, umożliwione zostało powołanie do życia polskiego szkolnictwa średniego w Niemczech, gdzie powstało gimnazjum polskie w Bytomiu, a w najbliszym czasie powstaną dwa dalsze gimnazja polskie—w Raciborzu i Kwidzyniu. Równie wydajną jest pomoc, udzielana na pracę oświatową na terenie Czechosłowacji, Rumunji, Francji, w Stanach Zjednoczonych, Brazylji i Argentynie.

Działalnością swą obejmuje Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą również wydawanie książek oraz popieranie wydawnictw, instytucyj i stowarzyszeń o pokrewnych celach. Głód dobrej książki na terenach zagranicznych został choć w drobnej mierze zaspokojony przez wydanie bogato ilustrowanej czytanki dla młodzieży p. t. „Książka o Polsce". Duży jej nakład — jak na nasze stosunki — bo wynoszący 20.000 egzemplarzy, jest już na wyczerpaniu. Projektowane jest wydanie w najbliższym czasie analogicznej czytanki dla dzieci do lat 10-ciu. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą udziela również subwencyj na wydawnictwa, zwłaszcza na podręczniki szkolne, wydawane na użytek poszczególnych terenów przez miejscowe organizacje oświatowe polskie.

Tegoroczna zbiórka prowadzona jest nieco inaczej, niż poprzednie. W całym niemal kraju powstały oddziały nowozałożonego Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej, które zastąpiły dotychczasowe ad hoc powołane do życia komitety zbiórkowe. Współpraca społeczeństwa polskiego w kraju z przeszło 8-miljonową Polonją Zagraniczną nie może być bowiem dorywcza, musi trwać stale i musi posiadać odpowiedni aparat, stale ją pogłębiający. *Kabe.*

Kronika powiatu i miasta.

Ceny pieczywa. Na podstawie rozporządzenia Pana Wojewody Warszawskiego z dnia 1 X. 1932 r. (Warszawski Dziennik Wojewódzki Nr. 12 poz. 164) oraz opinji Powiatowej Komisji do badania cen z dnia 10 II. r. b. ustalona cena chleba pytlowego z 55%-ej mąki 23 gr. i chleba t. zw. sitkowego 17 gr. za 1 kg.

Na pieczywo pszenne i bułki, oraz na pozostałe artykuły ceny pozostają bez zmiany.

Wyjaśnienie o zasiłku chorobowym.

Według wyjaśnień Zakładu Ubezpieczalni Społ. ZUS· art. 115, t. zw. ustawy scaleniowej ustala prawo do zasiłku na wypadek choroby po upływie czterech tygodni czyli 28 dni od chwili podlegania ubezpieczonego obowiązkowi ubezpieczenia.

A zatem bez względu na to, czy pracodawca opłacił składki, a nawet bez względu na to, czy pracodawca zgłosił danego pracownika do Ubezpieczalni, z chwilą gdy pracownik wskutek choroby staje się niezdolnym do pracy, a ma za sobą 28 dni przepracowanych w przedsiębiorstwie, które obowiązane jest zgłaszać swych pracowników, pracownikowi przysługuje prawo do zasiłku pieniężnego z Ubezpieczalni.

Recital skrzypcowy i fortepianowy. Dnia 20 lutego b. r. (w czwartek) o godz 20.15 odbędzie się w Domu Ludowym koncert znakomitej skrzypaczki Clary Mendelssohn oraz doskonałego pianisty K. Nadla.

W programie: Beethoven, Paganini, Vieuxtemps, Sarasate, Chopin, Rachmaninow i Czajkowski.

Bilety od 50 gr. do nabycia w cukierni „Polonja", w dniu koncertu w kasie w Domu Ludowym od godz. 17 do 19.30.

Os. KIERNOZIA. Od pewnego czasu w osadzie Kiernozia jest nieoświetlany rynek. Brak światła na rynku zwłaszcza w czasie ciemnych nocy lub wieczorem kiedy jest duży ruch ludności staje się pokusą do popisu elementu przestępczego.

Utonięcie na lodzie. 27 I. r. b. utonął na rzece Bzurze podczas ślizgania się na lodzie 5-letni Władysław Wiśniewski z Janowic.

Bohaterski czyn st. post. policji Krawczyka. W dniu 11 b. m. o godz. 15, na rzece Bzurze, ślizgali się chłopcy, pod ciężarem których załamał się lód (rzeka po środku nie jest zamarznięta, gdyż płynie koryto) wskutek czego 3 ej z nich a

mianowicie: Sikora Stefan, lat 12, Sikora Władysław, lat 7 i Szrajber Zdzisław, lat 10 wpadli do wody. Sikora Władysław i Szrajber, zostali wydobyci przez chłopców i Pluszkę Stanisława, bez jakiegokolwiek trudu. Sikora Stefan, odbił się od brzegu i począł tonąć. Na wołanie o pomoc przybiegł st. post. Krawczyk Michał, który początkowo usiłował wydobyć Sikorę Stefana, przez podanie tenuż tyczki a gdy to nie odniosło skutku i tenże pogrążył się w wodzie, wskoczył do wody o głębokości około 2 mtr. i z narażeniem się na niebezpieczeństwo utonięcia, wydobył go z wody. Stan zdrowia b-ci Sikorów i Szrajbera Zdzisława nie budzi żadnych obaw.

St. post. Krawczyk jest obłożnie chory wskutek przeziębienia.

Świadkami naocznemi zajścia byli: Pluszka Stanisław i Fronczak Marjanna, którzy potwierdzają heroiczny czyn st. post. Krawczyka.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu niniejszem zawiadamia wszystkich członków Straży, że w dniu 1 marca b. r. o godz. 15 w Remizie Straży przy ul. Marsz. Piłsudskiego odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Straży z porządkiem obrad następującym: 1) Zagajenie 2) Wybór przewodniczącego 3) Przyjęcie tytułu własności obecnej nieruchmości 4) Referat o rozbudowie remizy 5) Wolne wnioski. *Zarząd Straży Ogn. Ochot.* w Łowiczu.

Z. Z. Z. Przemysłu Budowlanego składa serdeczne podziękowanie Nauczycielom Łowicza, a w szczególności p. prezesowi D. Puchalskiemu, Jego Małżonce, pp. A. Kutkowskiemu i H. Godziszewskiemu za zaopiekowanie się młodzieżą robotniczą i zorganizowanie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego oraz wygłaszanie wykładów z historji, geografji matematyki i poprawnego pisania. *Zarząd.*

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie § 2 prawa budżetowego (Dz. Ust. Nr. 51 z roku 1924 poz. 522) niniejszem podaje do publicznej wiadomości, ze w czasie od dnia 21 do 28 lutego włącznie (za wyjątkiem niedzieli dnia 23 lutego) od godz. 9-ej do 15-ej w Biurze Wydziału Powiatowego w Łowiczu będzie wyłożony preliminarz Powiatowego Związku Samorządowego Łowickiego na rok 1936/37 celem przeglądania i ewentualnego wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez płatników danin komunalnych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy:
(—) *Kazimierz Siwik.*

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łowiczu podaje do wiadomości, że na podstawie § 55 ust. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 433) preliminarz budżetowy gm. m. Łowicza na r. 1936/37 został wyłożony do publicznego wglądu w biurze Zarządu Miejskiego (Sekretarjat) na czas od dnia 13 do 20 lutego 1936 r. włącznie. Zainteresowani płatnicy danin komunalnych mogą przeglądać preliminarz codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od godziny 8 ej do 15-ej. Reklamacje dotyczące wyłożonego preliminarza, należy składać w terminie wyżej wskazanym.

Łowicz, dn. 13 lutego 1936 r.

Wiceburmistrz miasta Łowicza
(—) *Antoni Perzyna.*

Ofiary.

Na Polski Biały Krzyż zamiast biletów na bal zł. 5—Emilostwo Balcerowie.

Księgarnia Łowicka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą zł. 25.

Dr. P. Leśniewski zamiast biletów na odbyte bale—na Straż Pożarną 10 zł., dla najbiedniejszych T-wa Św. Wincentego á Paulo 40 zł.

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie W. Panu Pająkowi, kierownikowi Szkoły Nr. 4, za łaskawe doręczenie krzyżyka pamiątkowego naskutek ogłoszenia w „Życiu Gromadzkiem".

Krzyżyk odnalazł uczeń tejże szkoły Szczawiński.

K. Świerczyński.

Sygnatura Km 866/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski, mający kancelarję w Łowiczu ul. P.O.W. Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, ze dnia 20 lutego 1936 roku od godziny 11 w Łowiczu, Blich odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Spółdzielczej Mleczarni Parowej w Łowiczu, składających się z 350 kg. masła wyborowego oszacowanych na łączną sumę zł. 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lutego 1936 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Sygnatura Km 1559/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarję w Łowiczu ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1936 roku od godziny 12 w Małszycach, gm. Kompina odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marjanny i Antoniego Napiórów i innych, składających się z domu mieszkalnego, drewnianego, krytego słomą o 2 izbach, rozmiarem 12x8x2 mtr., oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 lutego 1936 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.